
z wydaniem wierszy
nie zdążę przed pierwszym,
piszę tylko okazjonalnie
jak alkoholik – okazję znajdę:
jest nią szczęśliwy traf świata
księżyc i murłata
podmuch zdawkowy motyla
fregaty pół kila
foczki ryjące plaże
blaszane jak kupy garaże
wymowa pełna patosu
obrazki święte z kosmosu
ludzie klęczący w kolejce
szampan zwietrzały w butelce
woda w kolorze rzeszotki
Kondrat gdy wciska półśrodki,
gdy o tych sprawach słyszę
cały w biedronkach piszę

Wiesław O. 2016.10